

Religia dowodu osobistego

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Jest to bez wątpienia najbardziej popularna religia ludzkości! Polega ona na tym, iż ktoś urodzony w Polsce, czy w Indiach wierzyć będzie bezgranicznie i bez większych wątpliwości w zbiór mitów i podań na temat stwórcy wszystkiego związany z jego krajem. To zjawisko dotyka wyżej wymienionych państw, oraz ogólnie większości krajów. Czasem owo zjawisko jest dojmujące w swojej jednoznaczności. Spójrzmy na granicę grecko-turecką. Gdy ktoś urodzi się po greckiej stronie tej linii (nawet sto metrów od niej), będzie najpewniej uznawał, iż najważniejszą księgą tłumaczącą wszystko i ważniejszą od rzeczywistości (której ta księga bynajmniej nie tłumaczy) jest Nowy Testament. Będzie czcił mityczną postać zwaną Chrystusem, uważając, iż jest ona ważniejsza od przeczących jej dowodów naukowych, oraz że jest prawdziwa w przeciwieństwie do różnorodnego i bogatego zbioru innych bogów i bogiń. Osobnik urodzony po tureckiej stronie swoją wszystkowiedzącą księgą uczyni Koran, uzna, że Allah jest panem wszystkiego, nie będzie uznawał najistotniejszych podań o Chrystusie, wprowadzi zaś na scenę swojej wyobraźni Mahometa. Głównym i najczęstszym sposobem udowodnienia sąsiadowi zza miedzy iż pomylił „bogów stwórców wszystkiego” jest goła, lub uzbrojona pięść. Historia podaje mnóstwo przykładów takich „dyskusji religijnych”, zwanych krucjatami, džihadami etc.

Gdy podróżujemy z kraju do kraju, zmieniają się często waluty, stroje, języki, rejestracje samochodowe i wiele innych elementów. To samo dotyczy bogów i bogiń, mesjaszów i proroków. Niestety, o ile ktoś za granicą skłonny jest pójść do kantoru i wymienić swoją walutę na obcą, czy nawet jeździć wypożyczonym samochodem z lokalną rejestracją, o tyle pozostaje mu w głowie ten sam, „jedynie prawdziwy” bóg, tudzież bogini, tudzież ci sami bogowie. Wydaje mi się to nie do końca uczciwe i przemyślane. Dlaczego wysyłając list z Indii do Polski używamy indyjskich znaczków pocztowych, a jednak wielu z nas ma w głowie nadal polskiego boga? Rozwiązaniem owej zagadki jest surrealistyczne przekonanie związane z bogami i boginiami. Każdy wierzący w nich uznaje iż są oni (lub on/ona — w przypadku monoteistów) „jedynie prawdziwymi”. Ów surrealizm ma swoje dalsze reperkusje — czy dla chrześcijanina ludzie nie wierzący w jego „jedynie prawdziwego”, lokalnego boga, są jakby mniej prawdziwi? Chyba tak, skoro po całym świecie krążą misjonarze... (albo też mamy „religie klubowe”, którym starcza prawdziwość swoja i nieprawdziwość innych) . Misjonarze chcą uczynić „bardziej prawdziwymi” osoby nie wierzące „tak jak trzeba”... Za nawracającymi najczęściej stoi tylko i wyłącznie klechda z miejsca urodzenia, za broniącymi się przed nawróceniem podobnie. Oczywiście różne lokalne bóstwa mają swoich misjonarzy i swoje wojska, skłonne do podjęcia krucjaty, czy dżihadu. O tym, kto ma „rację”, który bóg jest „bardziej prawdziwy” przesądza najczęściej siła i brutalność armii. Dzisiaj na szczęście jest nieco mniej wojen religijnych niż 300 lat temu, jednakże to, co pchało ludzi do budowania mniej lokalnej „prawdziwości” swoich wierzeń zdecydowało o dzisiejszym rozkładzie wierzeń na mapie świata. Najpopularniejsze jest chrześcijaństwo, zaraz później islam. Popularność łatwo przekłada się na ilość przelanej krwi i jakość rozlewających ją armii. Najlepszym misjonarzem okazał się zatem przemysł zbrojeniowy i talent dowódców. Czasem o prawdziwości Jezusa, Sziwy czy Allacha decydowała sprawność władz danego kraju, które potrafiły narzucić przyjętą przez wierchuszkę religię za pomocą przemocy dosłownej (czystki, wojna domowa) i administracyjnej (odbieranie praw, areszty) swoim poddanym. Takimi przykładami są chrzest polski, czy też ostateczne schryścianizowanie upadającego Cesarstwa Rzymskiego, które kosztowało życie wielu wyznawców dawnych panteonów. Ciężko oszacować ich liczbę, bo będący w większości chrześcijanami historycy nie lubią tego robić, ale z pewnością była ona wielokrotnie większa od ilości zabitych chrześcijan w okresie, gdy władze Imperium Rzymskiego nie chciały zaakceptować wiary chrześcijan. Porównując skalę przemocy, okrucieństwa i wielkość poniesionych ofiar nie zdziwimy się, że mamy w Europie kościoły, nie mamy zaś świątyn Jowisza.

Dobrym argumentem podważającym teistyczną genezę wszechświata jest pytanie o to, kto stworzył boga? Oczywiście wiemy, że to zrobili ludzie, ale na potrzeby dyskusji warto wczuć się w poglądy polemisty. Hawking dodał do tego kolejne przypuszczenie, mówiące o tym, że dopiero podczas Wielkiego Wybuchu powstał czas, zatem pytanie o przyczynę nie ma sensu. Gdyby jednak czas był starszy od wszechświata, teiści powinni się liczyć z tym, że tak jak czas pozostał nadrzędny w stosunku do istnienia materii i energii, tak samo i wobec ich bogów i bogiń. W przypadku geograficznego rozkładu religii też można poszukać nadrzędnej wobec bogów siły

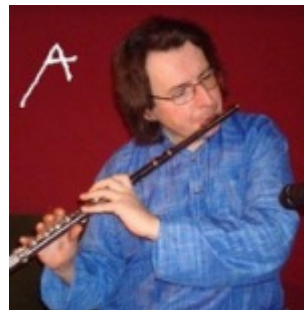
sprawczej. Mamy po tureckiej stronie Ahmeda, który wierzy w Allacha, „bo tak”. Gdy mówi o bogu, nie ma na myśli Jezusa, czy Sziwy, „bo tak”. Po greckiej stronie mamy Dimitriosa, który robi to samo, lecz jego bogiem jest Jezus. „Bo tak”. Skąd bierze się owe „bo tak”? (czasem niepotrzebnie zgoła rozwinięte na „moja religia jest lepsza, bardziej odpowiada mi emocjonalnie..., bo tak”). Skąd bierze się siła, która sprawiła, iż Pascal swój agnostyczny zakład z bogiem przeprowadził na bazie chrześcijaństwa, nie wnikając już w to, że przecież są inni bogowie i boginie. O tej tajemniczej, nadrzędnej wobec bogów i bogiń, nie zauważonej przez filozofa Pascala sile mówię w moim kolejnym filmie z cyklu „Bezbożna pogadanka”.



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 18-02-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7773) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7773>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz

inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl